PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Wtorek 31 października 1916 roku. № 243.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 30 b. m. **Na froncie wschodnim:** Front arcyks. Karola: Pod Orsową nic nowego. Na południo-zachód od przełęczy Szurduk nieprzyjaciel wyparł jedną z naszych grup bojowych kilka klm. wstecz. Na południo-wschód od Voroestorony (Czerwona Wieża) rozszerzyliśmy nasze sukcesy. Na północ od Campolung odparto natarcia rumuńskie. Na węgierskiej granicy wschodniej działalność bojowa osłabła.

Front ks. Leopolda baw.: Pod Pustomytami po krótkim lecz gwałtownym ogniu armatnim Rosjanie próbowali masowego ataku; kolumny ich załamały się częścią przed naszemi przeszkodami, częścią pośród nich. Również rozchwiał się masowy atak nieprzyjaciela pod Szelwowem.

Na froncie włoskim: Skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych działalność bojowa nieprzyjaciela na Pobrzeżu była mniejsza, niż w dniach poprzednich.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 30 b. m.: **Na froncie francuskim** W ataku z linji Les Bocufs-Morval udało się przeciwnikowi na nieznacznej przestrzeni rozszerzyć wyłom w naszych czołowych rowach na wschód od Les Boeufs ku południowi. Na wszystkich innych punktach gdzie nieprzyjaciel przedostał się przez nasz ogień zaporowy, został krwawo odparty. Na południowym brzegu Somme w energicznym ataku zajęliśmy dwór Lamaisonnette i przyległe, ku Biaches ciągnące się pozycje francuskie. Wzięliśmy do niewoli 412 jeńców, w tem 15 oficerów. Na północnym froncie Verdunu trwała walka armatnia.

Na froncie rumuńskim: Na południo wschód od przełęczy Czerwonej Wieży zajęliśmy szturmem kilka zawzięcie bronionych górskich pozycji rumuńskich. Z ostatnich stoczonych tam walk sprowadzono 18 oficerów i przeszło 700 szeregowców. Na południo zachód od przełęczy Szurduk Rumuni cofnęli jedną z naszych bocznych kolumn.

Na Bałkanie: W północnej Dobrudży nasze pościgowe oddziały nawiązały kontakt z rosyjską piechotą i kawalerją.

Na froncie macedońskim: Wojska serbsko-francuskie, które zaatakowały nad Cerną, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, zostały zupełnie odrzucone. Również daremne były natarcia nieprzyjaciela pod Kenali i Gradesnicą.

Jak się tłumaczy Sarrail

Berlin. (BK.). „Ber. Tgbllt." ogłasza treść listu Sarraila, czytanego przez obywatela neutralnego, który właśnie powrócił z Paryża. Sarrail podaje w liście przyczyny, które uniemożliwiają mu udział w ogólnej ofenzywie. Są to: długość frontu, zły stan zdrowotny wojsk, a przedewszystkiem mała wartość militarna jego armji. W sprawie tej pisze Sarrail: „Zdaje się, że w istocie wysłano mi szumowiny wszelkich wojsk. Oprócz kilku chwalebnych wyjątków nasze własne wojska białe i kolorowe posiadają bardzo małą wartość. Największa hołota, to biali i kolorowi Anglicy, zwłaszcza Nowozelandczycy i Australczycy. Rozczarowałem się również na tych niewielu Rosjanach, jakich mam. Tchórzliwą hołotą są po największej części przydzieleni mi Włosi, którzy sromotnie uciekali przed Bułgarami. Jedynie dobrem wojskiem są resztki armji serbskiej, stojące na lewem skrzydle".

Następnie podkreśla Sarrail, że ma na tyłach Greków, skutkiem czego więzić musi część swych wojsk. W końcu wspomina o trudnościach aprowizacyjnych i zaznacza, że z zrozumiałych powodów nie może opublikować tego usprawiedliwiającego listu, życzy sobie jednak, aby treść listu rozpowszechniono w kołach jego przyjaciół, iżby przekonano się o trudnościach ofenzywy Sarraila.

Śmierć sławnego lotnika.

Berlin. (BK.) Kapitan Boelke który przedwczoraj zestrzelił 40-ty samolot nieprzyjacielski, wczoraj w walce powietrznej z drugim samolotem runął na ziemię, i znalazł śmierć przy lądowaniu poza naszą linją.

Komunikat bułgarski

Sofja. (B. K.) Urzędowo 29 bm.: Między jeziorem Prespa a Cerną żywa działalność artyleryjska. Odparliśmy atak nieprzyjacielski między linją kolejową Bitolja-Florina a Cerną w kontrataku. W łuku Cerny rozbiło się kilka ataków przeciwnika o front wojsk niemieckich.

W Dobrudży trwa dalej pościg za nieprzyjacielem. Wzięliśmy znowu 500 jeńców oraz grupę telefonistów z 4 korpusu syberyjskiego.

O przyszłą armję polską

Deklaracja przyjęta jednogłośnie przez oficerów 2 pułku piechoty Legjonów Polskich na zebraniu Koła oficer. tegoż pułku dnia 15 października 1916 r.

1) Wierzymy niezłomnie, że chwila obecna musi przynieść rozwiązanie sprawy polskiej, w najbliższym czasie—musi przynieść utworzenie Państwa Polskiego.

2) Wierzymy niezłomnie, że Legjony jako takie, przetworzone zostaną w Kadry przyszłej armji polskiej i nie wątpimy ani na chwilę, że usiłowania mającego powstać Rządu Narodowego Polskiego złączą się z usiłowaniemi naszymi, mającymi na celu stworzenie armji polskiej, a uczynienie z Legjonów Polskich Kadr tejże armji.

3) Chcąc temu Rządowi Narodowemu Polskiemu przyjść już z góry z pomocą w tworzeniu Polskiego Wojska, zobowiązujemy się, iż z chwilą przejścia oddziałów legjonowych na etat tegoż Rządu Narodowego zrzekamy się dobrowolnie wszystkich poborów na czas tak długi, jak długo Rząd Narodowy Polski kwestji poborów oficerskich w armji polskiej uregulować nie zechce, a w każdym razie na okres nie krótszy, jak trzechmiesięczny. W tym duchu przyrzekamy też oddziaływać na podległych nam żołnierzy.

4) Powyższe nasze oświadczenie przeprowadzając w czyn, zobowiązujemy się już od dnia 1 listopada 1916 r. włącznie składać nasze pobory miesięczne, pobierane od rządu austrjackiego do wspólnej Kasy oficerskiej legjonowej, stojącej pod kontrolą władz kontrolnych legjonowych. Pieniądze w ten sposób złożono służyć będą na równomierne pokrywanie wydatków oficerów legjonowych do tej kasy należących przez przeciąg czasu, do którego Rząd Narodowy Polski kwestji poborów oficerów armji polskiej uregulować nie zechce.

Przejęci wiarą w prawość i owocność naszego tego postanowienia składamy to nasze oświadczenie, jako inicjatywę do pracy w tym duchu na terenie legjonowym. Wszystkich kolegów, oficerów legjonowych, wzywamy, by w imię dobra sprawy naszej narodowej — Sprawy Polski — w tej akcji naszej nas poprzeć zechcieli, zechcieli się z nami zsolidaryzować.

Tymczasowy Zarząd Kasy Koła Oficerskiego Legjonów Polskich, spoczywający na razie w rękach Komisji, złożonej z kolegów wybranych przez Koło oficerskie 2 pułku piechoty przyjmuje zgłoszenia do przystępowania do tej kasy

oficerskiej Leg. Pol. przez Komendę 2 pułku p. Leg. Pol.

Niechaj ziarno, w ten sposób tym czynem naszym rzucone, wyda plon stokrotny!—Stańmy tym naszym czynem na wysokości naszego zadania—zadania tworzenia podwalin pod budowę przyszłej Armji Polskiej—pod budowę trwałą i niewzruszoną!

Następują podpisy własnoręczne wszystkich dnia 15-X 1916 na froncie obecnych oficerów 2 pułku piech. Leg. Pol.

Za zgodność: *Włodz. Józ. Mężyński.*
mjr. L. P.

Wiec włościański w Lublinie.

(Korespondencja „Gazety Radomskiej“

Lublin 30 października.

W niedzielę dn. 29 bm. odbył się w Lublinie wiec włościański przy udziale około tysiąca ludzi, głównie ze sfer włościańskich i delegacji chłopskich ze wszystkich prawie stron Królestwa. Zadaniem wiecu było zajęcie stanowiska wobec spraw bieżących. Po referacie o samorządzie gminnym i udziale włościaństwa w tymże, mecenas Dąbrowski wygłosi referat o Legjonach i ich stanie obecnym

Wśród ogólnego aplauzu i niemilknących oklasków uchwalono jednogłośnie rezolucje żądające niepodległości Polski, armji polskiej, utrzymania Legjonów, jako kadr wojska polsk., solidaryzujące się z akcją Departamentu Wojskowego N. K. N. na ziemiach Królestwa i wzywające lud polski do popierania werbunku do Legjonów jako jedynej gwarancji utrzymania Legjonów. Wśród okrzyków „Niech żyje armja Polska“ „Niech żyją Legjony“ zakończył się zjazd udowodniający, że i lud polski co do sprawy polskiej jasne zajmuje stanowisko, uważając Legjony za bardzo poważną drogę do jej dodatniego rozwiązania i o ile jest uświadomiony, nie da sie wziąć na lep destrukcyjnych frazesów. W wiecu brało udział także trzech delegatów z Radomia i okolicy. *R.*

Echa mowy prezesa Bilińskiego

W artykule, zamieszczonym w poprzednim numerze pt. „O autokrytykę“, nawiązując do mowy prezesa Koła polskiego d-ra Bilińskiego, zaznaczyliśmy, że mogła ona nasunąć pesymistyczne refleksje i dlatego to właśnie wywołała ona największe zainteresowanie w kołach zwolenników bierności. Obecnie wychodzą na jaw okoliczności, tłumaczące z jednej strony pesymistyczny ton mowy, z drugiej fakt, iż była ona przez pewne żywioły z podejrzaną skwapliwością rozszerzana.

Przedewszystkiem okazuje się, że streszczenie mowy prezesa Bilińskiego, jakie w Królestwie było głównie rozszerzane, było dokonane w sposób tendencyjny, mianowicie tak, że pesymistyczna nuta wydobyła się na plan pierwszy, z krytyki polityki Buriana stała się czemś w rodzaju przyznania się do bankructwa polityki N. K. N. To tendencyjne streszczenie mowy było rozszerzane w pewnych celach agitacyjnych, aby zdezorjentować społeczeństwo tutejsze i utwierdzić w niem pogląd, jakoby Austro - Węgry ogłosiły désinteressement w sprawie polskiej, co nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy, a co zresztą każdemu myślącemu ściślej człowiekowi wydać się musiało nieprawdopodobnem.

Z autentycznego tekstu mowy prezesa Bilińskiego okazuje się, że 1) nie przytoczył on żadnego nowego faktu, któryby był politykom polskim nieznany od dwóch miesięcy; 2) że mowa Bilińskiego skierowała swe ostrze przeciw polityce Buriana i roli, którą minister w rokowaniach w sprawie polskiej odegrał, nie poruszała zaś całokształtu możliwości, w myśl których sprawę polską rozwiązać można; 3) że mowa Bilińskiego nie poruszała problemu, czy utworzenie wyłącznie z Kongresówki będzie ostatecznym aktem mocarstw centralnych w sprawie polskiej, czy też zapowiedzianem przez dzienniki półurzędowe („Berliner politische Nachrichten“) prowizorjum.

W kołach politycznych sądzą, że mowa Bilińskiego była głównie środkiem taktycznym, wymierzonym przeciw polityce Buriana, którą krytykował także ostro sejm węgierski, o czem wiadomo z doniesień c. i k. B. kor. Pozostaje to zaś w związku z kwestją zwołania delegacji. Jak wiadomo z pism, Biliński uzyskał od Koła polskiego votum nieufności dla Buriana. Akcja ta zaś ma na celu zmianę w kierownictwie austro-węgierskiej polityki zewnętrznej.

Nie wchodząc w krytykę mowy Bilińskiego, uważaliśmy za wskazane przytoczyć powyższe faktyczne informacje, rzucające właściwe światło na mowę, której w pewnych kołach nadużywano do celów agitacyjnych i tendencyjnie tłumaczono.

Z głosów o Polsce

„Voss. Ztg.“ donosi: Półurzędowa „Neue Korrespondenz“ w artykule pt. „Położenie wojenne i kwestja polska“ powiada: Zbliża się czas w którym mocarstwa centralne muszą powziąć decyzję, w jaki sposób chcą rozwiązać kwestję polską. Bez względu na to, ile sprzecznych interesów wchodzi przytem w grę, to jedno nie ulega dla nas wątpliwości: Wał ochronny na wschodzie przeciwko ogromnej lawinie narodów musi być wzmocniony. Z tego wynika, że Polska Kongresowa nie może pozostać przy Rosji, a jeżeli chce posiąść samoistność narodową, może ją znaleźć w ścisłym związku z zachodem.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej“).

Końskie w październiku.

Staraniem koła Ligi Kobiet P. W odbył się tutaj obchód rocznicy śmierci Kościuszki. W sobotę odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę bohatera i naczelnika narodu, tegoż dnia wieczór pamiątkowy, składający się z odczytu o życiu Kościuszki, p. Makowskiego, oraz produkcji muzyczno wokalnych.

W niedzielę cały program tego wieczoru wraz z odczytem był powtórzony. Uroczystość ściągnęła tłumy widzów i słuchaczów.

Miasto aprowiduje obecnie sekcja miejska komisji aprowizacyjnej, przytem kapitał obrotowy tworzy prywatna spółka kilku tutejszych obywateli.

Żadnej akcji przedwyborczej do samorządu miejskiego nie prowadzi się jeszcze tutaj.

Szkoła filologiczna Kom. obywatelskiego cieszy się większą frekwencją uczni; personel nauczycielski liczebnie i fachowo słaby. Porządki w mieście pod względem higienicznym pozostawiają wiele do życzenia.

Przeprowadzono obecnie spis ludności, używając bezpłatnej pomocy okolicznego nauczycielstwa. *X.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* wtorek 31 październik † Wig. Symfroniusza i Olimpiusza Mm. Wschód słońca g. 6 m. 24 zachód g. 4 m. 23.

— **Pogadanki o samorządzie.** W sali Komisji szkolnej przy ul. Skaryszewskiej rozpoczęły się w niedzielę pogadanki p. J. Dębskiego o samorządzie, urządzone staraniem Związku robotniczego. W pierwszej pogadance prelegent dał obraz braków w zakresie organizacji naszego życia publicznego do niedawnego czasu, mimo, że posiadamy zdolności organizacyjne. Następnie dał szkic historji miast w Polsce, uwzględniając specjalnie starania miast o prawa samorządne.

W następnych pogadankach poruszy p. Dębski następujące tematy: 1) Miasta polskie w niewoli. 2) Miasta polskie a program nowego życia. 3) Pod jakiem hasłem wybierać będziemy radnych. 4) Czego należy oczekiwać po działalności Rady obecnie. 5) Społeczno-polityczne zadania Rady miejskiej.

— **Wieczór ku czci Wyspiańskiego.** Jutro odbędzie się w sali Ligi Kobiet Wieczór ku czci Wyspiańskiego, urządzony staraniem komitetu legjonowego pod protektoratem grona obywateli miejscowych. Odegrane będzie przez artystów teatru p. Sukierzyńskiego arcydzieło Wyspiańskiego, „Klątwa“, jeden z jego z najbardziej scenicznych utworów, wzorowany na klasycznych tragedjach greckich. Artyści dokładają wszelkich starań, aby arcydzieło genjalnego poety wypadło na scenie z należnym mu pietyzmem.

Jak już donosiliśmy, przedstawienie poprzedzi prelekcja p. J. Bursztyna na na temat „Wyspiański jako organizator wyobraźni narodowej“. Zarówno treść wieczoru jak i piękny cel ściągną tłumy publiczności.

— **Tania kuchnia w Glinicach** Komitet obywatelski m. Radomia komunikuje nam, że dnia 30 bm., po poświęceniu dokonanem przez ks. Henryka Gierycza, otwarta została Tania Kuchnia № 6 (ludowa). Kuchnia mieści się w Glinicach przy ul. Żabiej № 32.

— **Biuro Pośrednictwem Pracy Departamentu Opieki N. K. N.** komunikuje: Wśród zgłaszających się do biura superarbitrowanych legjonistów poszukują pracy—administrator lasów z świadectwami ukończenia studjów specjalnych oraz odbytej

praktyki, wykwalifikowany orgodnik, handlowiec, były kierownik większego przedsiębiorstwa przemysłowego, subjekt handlowy z działu korzennego, technik-konstruktor, buchalter-bilansista, pomocnicy gospodarscy, malarz pokojowy, magazynier, dozorcy, woźni i t. d.—Zgłasza się również kilku akademików, chcących udzielać pomocy w nauce uczniom gimnazjalnym w Krakowie nawet za mieszkanie.

Zgłaszać się należy w godzinach: 10 12 rano i 5-6 popoł. w biurze Departamentu Opieki N. K. N. Kraków ul. Batorego l. 20.

— **Na fundusz Legjonowej Opieki Wojennej** do dyspozycji Depart. opieki N. K. N. w Krakowie złożyli w Opocznie: W. Kolasiński—k. 10, S. Jaczmowski—k, 40, M. Koraszewski—k. 100, C. Janiczewski—k 7.50, dr. Chmielarski—k. 100, K. Kunkiel—k. 20, M. Lisowski—k. 10, dr. Zarembski—k. 10 A. Plak—k. 2, I, Pakoś—k. 1.86, A. Brzeski—70 hal., J. Brzeski—40 hal., I. Kozłowski—k. 1. J. Bogusz —k. 9, l. Krasuski—k. 100, ks. J.—k. 8, baron A. Rejski—k. 50, X. Dobiecka—rub. A. Jasińska—rb. 3, X. Dembowska—30 kop., ks. Szarkowski—rb. 4, hr. Z. Plater—rub. 200, ks. Laskowski—rb. 3.

— **Główna wygrana na loterji klasowej.** W ostatnim ciągnieniu padła znowu wygrana w sumie 20.000 kor. na los nabyty w kantorze firmy Leonhard Lewin, Wiedeń I Wollzeile Nr. 29. Tym razem szczęście sprzyjało nabywcom losu Nr. 104762.

= **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 21 do 28 b. m.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Dyzynterja
Zachorowało od 21 do 28 ub. m.	5	12	2	—	15	—
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	2	18	1	4	9	—
Umarło w ciągu tygodnia	2	3	1	1	5	—
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	3	11	1	2	7	—
Pozostaje chorych na 29 b. m.	2	16	1	1	12	—

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 26, 27 i 28: *Tyfus plamisty*: Marjackie Górki 4, Skaryszewka 26—4 przyp. *Tyfus brzuszny*: Nowogrodzka 17, Górna 3, Lubelska 61,—3 przyp. *Szkarlatyna*: Lubelska 5, 15, 23, Rajszula 2, Grodzka 2, Bóżniczka 12—6 przyp. *Ospa*: Żelazna 1, —1 przyp.

KSIĄŻKA NA CZASIE

Mała, nikła książka*), wzbudza jednak dziwne myśli i uczucia, przenosi nas w jakiś świat daleki, niepojęty, niemal obcy dla nas, w świat uczuć gorących, cichych poświęceń, bohaterskich wzlotów męczeńskich, cierpień i zgonów dla Wiary i Ojczyzny. Przerzucając te kartki, pisane prosto i szczerze, wydaje nam się, iż czytamy dzieje pierwszych męczenników chrześciańskich i nie mylimy się zbytnio; są to bowiem dzieje męczenników polskich—polskich katakumb, a duch jest ten sam i duch poświęcenia się i zaparcia zupełnego, duch ofiary i bohaterskiej pogardy życia. I wydobyte z pyłu zapomnienia, świecą imiona tych świętych zakonników i księży, którzy uważali, iż sukienka duchowna nie tylko, że dzielić ich nie może od Ojczyzny, ale każe z większą jeszcze siłą i pełnem ofiarności poświęceniem ukochać tę Ojczyznę. Tak, duchowni ci byli prawdziwymi polskimi kapłanami, tak, jak i polskim był zakon Ojców Marjanów, którzy w ustawie swojej mieli nawet powiedziane, aby:

„pobudzali Polaków i wszystkich ludzi do nabożeństwa za zmarłych dusze, szczególniej na wojnie, w obronie Wiary i Ojczyzny poległych i zmarłych, aby sami wszystkie swe modły i umartwienia za te dusze ofiarowywali i tak nagradzali niejako, zasłużonym około sprawy ojczystej żołnierzom polskim, zapomnienie o nich ogółu rodaków“.

W myśl tych zasad, chociaż Ojcowie Marjani zdala trzymali się zawsze od polityki, nigdy obojętnymi nie mogli być na losy Ojczyzny; to też widzimy ich oddających posługi duchowne walczącym i podczas powstania Kościuszki i w 1830 r., a wreszcie w 63 r., kiedy z całem poświęceniem i zaparciem śpieszyli nieść pomoc powstańcom. Do pracy tej zachęcał ich ówczesny prezydent **) klasztoru w Skórcu, w ziemi Siedleckiej, Ojciec Mateusz od Baranka Bożego hr. Komorowski, pod jego przewodnictwem Ojcowie Marjani nieśli pomoc rannym, grzebali poległych, modlili się za ginących, a duchem narodowym i patryjotycznym ożywiali uczącą się w ich zakładach młodzież. To też „występna“ ta ich działalność ujść nie mogła bacznej uwagi władz rosyjskich i zciągnęła straszne represalje tak na cały zakon, jak i pojedynczych Ojców. Ojca Stanisława od Jezusa i Marji Sosińskiego, gdy na misjach w Spalwiszkach, odprawiał modlitwę za poległych w boju Polaków, przybyła rota wojska wywlekła w kościelnych szatach z przed ołtarza i stawiła przed sądem wojennym, który zaproponował świętemu zakonnikowi, jako zadośćuczynienie, przyjęcie prawosławia. Gdy propozycję tą z oburzeniem Ojciec Stanisław odrzucił, porwano go na męki, wyrwano język, wbijano gwoździe za paznokcie, wreszcie porąbano na sztuki i w różnych miejscach w lesie pochowano, aby, jak mówili pijani Kozacy: „na sąd Boski nie wstał biały mnich“. Ojciec Stanisław miał wtedy lat 70, a działo się to 20 maja 1764 r.

Ojciec Jorzy od Najświętszego Sakramentu Kolesiński, za to, że opatrywał rannych powstańców, uwięziony i zesłany, przebywał 27 lat na Syberji. Taki sam los spotkał i Ojca Walentego od Krzyża Czyżewskiego.

Prezydent klasztoru w Skórcu, Ojciec Komorowski, wywieziony w kajdanach na Sybir—tam życia dokonał.

Ojciec Tomasz od św. Oktawiana Wierzbicki, ostatni prezydent klasztoru OO. Marjanów w Górze Kalwarji, za to, że w swoim kościele przewodniczył rekolekcjom, w których brało udział wielu powstańców, aby się dobrze na śmierć przygotować, zbity przez Moskali, ledwo od śmierci uratowany został przez oficera Polaka.

Wreszcie d. 8 listopada 1764 r. wyszedł ukaz kasacyjny cara Aleksandra II „Oswobodziciela“, znoszący wszystkie bez wyjątku katolickie zakony w Polsce i Litwie. Ukaz ten wykonano z całą srogością d. 3 grudnia 1765 r. o godzinie 12 w nocy. Wtedy to wpadli Moskale jednocześnie do wszystkich klasztorów i wśród mroźnej nocy wywleczono spokojnych zakonników z cichych cel i pognano jednych na Sybir, drugich do jakiegoś lichszego klasztoru, zostawiając ich tam do wymarcia. To samo stało się i w Skórcu. D. 3 grudnia oddział Kozaków zastukał do furty klasztoru, żądając natychmiastowego otwarcia. Zakonnicy, dawnym obyczajom wierni, znajdowali się wtedy w chórze zakonnym na Jutrzni, klucze zaś były u Ojca prezydenta Mateusza Komorowskiego. Dowiedziawszy się o przybyciu wojsk rosyjskich, O. Aleksander Roman od Męki Pańskiej Wilczyński, Generał całego zakonu, przemówił słów parę do zakonników, sposobiąc ich na śmierć i mękę, poczem udzielił im generalnie rozgrzeszenia.

Moskale tymczasem, wyłamawszy bagnetami drzwi, w czapkach na głowie wpadli do chóru, gdzie Ojcowie odmówiwszy śluby zakonne, czekając śmierci, śpiewali „Magnificat“.

„Kuda majetie diengi“ zawołał komenderujący, a kozactwo, bijąc batami, wypchnęło Ojców z chóru do biblioteki, gdzie znajdowała się kasa. Zaczął się wtedy rabunek klasztoru, zabrano całe archiwum i bibliotekę, zawierającą książki, nader cenne, oraz rękopisy rzadkie, jak np. „Głos maryański za uciśnionymi ludźmi stanu wieśniaczego 1749 r., który w całej Rzeczypospolitej winien być słyszany“ w drukarni Berdyczewskiej wybity. Sam Ojciec prezydent Komorowski (posiadał pierwszorzędnych dzieł tomów 5000.

Dokonawszy grabieży, popędzili piechotą zakonników wśród 30° mrozu do Siedlec do więzienia.

W ten sposób uwięziono 19 Ojców, wśród których znajdował się ex-generał O. Stanisław od Baranka Bożego Purzycki, mający 82 lat, 6 kleryków i 14 nowicuszy Prezydenta Komorowskiego, jako głównego „buntowszczyka“ okuto w kajdany i zamknięto w osobnej celi.

(Dok. nast.) *M. Sseliga.*

*) „Księża Powstańcy 1863“. Józef Stanisław Pietrzak.

**) Taki tytuł nosił przełożony klasztoru Marjanów.

Obrót handlowy kartoflami.

C. i k. Biuro prasowe w Lublinie komunikuje nam:

W niektórych okręgach c. i k. Generalnego Gubernatorstwa zdarza się, że rolnicy utrzymują się od sprzedaży nadwyżki produkcji kartofi, spodziewając się prawdopodobnie uzyskania wyższych cen na wiosnę. W następstwie tego powstają godne ubolegwania trud-

ności w dostarczaniu kartofli dla większych miast i środowisk przemysłowych. To wyrachowanie producentów, którzy już dzisiaj mogą zbywać kartofle po bardzo korzystnych cenach, zasługuje tem więcej na potępienie, że wyrządza ono krzywdę najbiedniejszym warstwom ludności i utrudnia im nabywanie najważniejszego artykułu żywności. Tego rodzaju egoistyczne postępowanie w czasach, kiedy na wszystkich ciąży równy obowiązek społeczny wzajemnego popierania się, musi być w interesie dobra publicznego najenergiczniej zwalczane.

Z tego założenia wychodząc, wprowadza c. i k. Zarząd wojskowy cenę maksymalną, obowiązującą aż do nowego zbioru 1917 roku, która wynosi kor. 5 h. 50 za 100 kgr. kartofli na miejscu produkcji, oraz premję w wysokości 1 kor. 50 h. za każde 100 kgr. wypłacanąza kartofle dostarczone do 20 listopada b. r. przez Centralę dla obrotu produktami rolnymi w Lublinie. Po tym terminie premje te nie będą wypłacane.

Uprawnionymi do zakupu kartofli w okupacji są: Centrale dla obrotu produktami rolnymi w Lublinie, c. i k. wojskowej Jeneralnej Gubernji, wreszcie Komitety aprowizacyjne miast: Kielce, Radom, Lublin, Piotrków, Noworadomsk. Instytucje powyższe mają *prawo żądania* sprzedaży kartofli po cenie kor. 5 h. 50 na miejscu produkcji z dodatkiem premji kor. 1 h. 50 przed 20 listopada (czyli razem po kor. 7 za 1000 kgr.). W razie odmowy sprzedaży przez producenta zarządzi się po zbadaniu sprawy przez c. i k. Komendę okręgową *zajęcie i przymusowy odbiór kartofli z wykluczeniem premji.*

Po dokonanej sprzedaży którejkolwiek z wyżej wymienionych instytucji otrzymuje producent piśmienne potwierdzenie sprzedaży. O ileby kartofle nie były zabrane przez kupującego do dni 14 od dnia sprzedaży, umowa kupna gaśnie i producent ma prawo i jest obowiązany po upływie tego terminu sprzedać towar innej uprawnionej do zakupna instytucji.

Ustanowienie cen maksymalnych, obowiązujących aż do nowych zbiorów, ukróci zapewne chęć spekulacji tak ważnym artykułem żywnościowym, a premje ułatwią niewątpliwie sprzedaż wcześniejszą. Spodziewać się również należy, nie zechcą we własnym interesie narazić się na odbiór przymusowy kartofli, który narazi ich na stratę premji i znaczny ubytek w cenie sprzedażnej.

Chcąc zaś producenta ochronić przed ewentualnym wyzyskiem i niesumiennością poszczególnych agentów ustanowionych dla zakupna kartofli, będzie Centrala dla obrotu produktami rolnymi w Lublinie przyjmowała wprost oferty na kartofle, lecz w ilości co najmniej czterystu korcy.

C. i k. Zarząd wojskowy spodziewa się, że zarządzenie te ureguluje obrót kartoflami i ułatwi normalną aprowizację miast i środowisk przemysłowych.

Pamiętajcie o szkole polskiej.

Potworna zbrodnia

(Koresp. „Gazety Radomskiej“).

Iłża w październiku.

Potworna zbrodnia dokonała się na początku bieżącego miesiąca w Iłżeckiem. Do 30-letniej rezerwistki, synowej Napiórkowskiej, zamieszkałej w Woli Stromieckiej za Grabowym Lasem przyszedł nieznajomy mężczyzna w tajemniczej misji. Opowiedział on rezerwistce, co następuje: Mąż jej, służący w armji rosyjskiej, dostał się do niewoli austrjackiej i obecnie jako jeniec przebywa na robotach polnych w powiecie Iłżeckim. Ponieważ władza przełożona nie pozwala mu odwiedzić żony, przeto prosił go, aby ją o tem zawiadomił i aby ona do niego przyjechała i przywiozła mu pieniędzy. Kobieta uwierzyła w tę opowieść i postanowiła udać się w drogę. Tajemniczy poseł przenocował w jej domu, a nad ranem wyruszyli w drogę. Przybyli do Iłży, gdzie, jak później wykazało śledzwo, mężczyzna kupił w jednym ze sklepów nóż, którym zamordował ją w lesie podmiejskim, i obrabował z pieniędzy, które łatwowierna rezerwistka zabrała dla męża. Władzom udało się ująć niebezpiecznego bandytę, który poniesie zasłużoną karę. *m.*

Z KRAJU.

> **Ruch wyborczy w Piotrkowie.** Władze miejscowe zalegalizowały Robotniczy Komitet Wyborczy Socjalistów Polskich. Komitet, którego lokal mieści się przy ul. Bankowej l. 8, składa się z 25 osób. Przewodniczącym jest p. Jan Stromski, sekretarzem jest p. Kazimierz Kuczewski. Deklaracja przedwyborcza Komitetu Socjalistów Polskich ogłoszona będzie niebawem.

TELEGRAMY

Straty rosyjskie od 1-go czerwca.

Berlin. (BK.). Według ostatniego wykazu centrali kijowskiej straty rosyjskie od 1 czerwca r. b. wynoszą: w poległych, zaginionych i rannych szeregowcach 1.797.522, a w oficerach 85.981. Lotników zginęło ogółem 49. Pośród poległych oficerów znajdują się nazwiska 2 jenerałów, 6 pułkowników jako komendantów brygady, 8 pułkowników i podpułkowników jako komendantów pułków. Najbardziej ucierpiały korpusy syberyjskie i kozacy kaukazcy.

Zaprzeczenie pogłosek o pokoju

Wiedeń (BK) Półurzędowy „Fremdenblatt“ donosi: Od kilku dni krążą pogłoski o odrębnym pokoju w Rosji. Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy.

Nowy minister wojny w Niemczech.

Berlini (BK). Cesarz powierzył ministrowi wojny Wildowi v. Hohenborn dowództwo korpusu na zachodzie a dowódzcę 14-go korpusu gen. Steina zamianował ministrem wojny. Zmiana ta spowodowana zostnła koniecznością, aby zarządzenie wojskowe w granicach państwa wydawał minister, któryby z doświadczenia znał wzrastające potrzeby armji w polu.

Znowu przesilenie w rządzie rosyjskim.

Amsterdam. „Nieuwe Courant“ dowiaduje się z Petersburga, że prawie nieulegającą najmniejszej wątpliwości jest zmiana na stanowisku prezesa ministrów. Następcą Sturmera będzie Kokowcow. Ministerjum spraw zagranicznych obejmie dotychczasowy ambasador rosyjski w Rzymie, Giers. Kokowcow porozumiewał się z kilku członkami Dumy, którzy mają objąć stanowiska ministrów. Między innemi zapewniają, że ministrem sprawiedliwości mianowany będzie członek partji październikowców, Antonow.

Zbuntowani oficerowie

Rzym. (BK.) Aj. Stefaniego donosi z Aten. Minister wojny ogłasza rozkaz, nakazujący skreślenie z listy wojskowych tych oficerów, który przyłączyli do ruchu venizelistycznego.

Pożyczka Venizelosa

Londyn. (BK.) „Observer“ donosi z Aten: Alianci postanowili udzielić rządowi narodowemu w Salonikach pożyczkę w sumie 450 tysięcy funtów szterlingów.

Wycofanie wojsk greckich z Tesalji

Lugano. (BK.) Pisma włoskie donoszą: Król Konstanty postanowił translokować część wojsk, znajdujących się w Tesalji i Epirze, na Palopenez i wydać do narodu proklamację, w której oświadczy, że ta translokacja jest aktem jego własnej woli, mającym na celu wykazać jego przyjazne zamiary wobec koalicji.

Połączenie państw koalicji na Bałkanach.

Londyn. (BK.) B. Reutera donosi, że na lewem skrzydle armji aliantów na Bałkanie przywrócono połączenie z kawalerją włoską w Albanji, skutkiem czego front rozciąga się obecnie bez przerwy od morza Adrjatyckiego.

MIGAWKI

„Simplicissimus“, znane satyryczne pismo niemieckie, zamieszcza następujący satyryczny obrazek, który można słyszeć w rozmaitych trawestacjach: Hindenburg przechadzając się po pewnem mieście polskiem, zauważył na rynku gromadkę żydów. Poinformowano go, że są to geszefciarze, którzy także pożyczają pieniędzy. Generał wdał się w rozmowę z żydami i zapytał jednego z nich, czyby mu nie zechciał pożyczyć 5000 marek. Żyd odpowiedział odważność... „Czy nie wiesz, kto jestem“, zapytał go Hindenburg. „Pan jesteś marszałek polny Hindenburg“. — „No więc, i nie chcesz mi pożyczyć 5000 marek?„ — Żyd znowu odmówił. — „Dlaczegóż więc nie?— Czy pożyczyłbyś carowi? — Żyd odpowiada: „Tak!“ — „Dlaczego carowi, a mnie nie?“ — „Panie generale, ja panu coś powiem. Car wziął Przemyśl i oddał go, wziął Lwów i oddał go. Pan wziąłeś Warszawę, pan wziąłeś Łódź, pan wziąłeś Kowno, Libawę, a czy słyszał kto, żeby pan Hindenburg coś oddał?“

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.